

Andrzej Nowicki

Kościół Jezusa Chrystusa miejscem zbawienia : wokół zasady "extra ecclesiam nulla salus"

Wrocławski Przegląd Teologiczny 4/2, 59-69

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. ANDRZEJ NOWICKI

KOŚCIÓŁ JEZUSA CHRYSYTA MIEJSCEM ZBAWIENIA WOKÓŁ ZASADY „EXTRA ECCLESIAM NULLA SALUS”

W teologicznym adagium „extra Ecclesiam nulla salus” wyraża się, już przynajmniej od czasów Cypriana – biskupa Kartaginy, jedyny i absolutny charakter chrześcijaństwa¹. Wyraża się w nim również ta podstawowa cecha samoświadomości Kościoła i jego funkcji realizowanej w przedłużaniu zbawczego posłannictwa Jezusa Chrystusa jako wysłannika Boga skierowanego do ludzi. U jej podstaw legło niezbite przekonanie o szczególnej zależności ostatecznego, wiecznego losu człowieka od przynależności do społeczności nowego Ludu Bożego towarzyszące jego członkom od samego początku zaistnienia Kościoła. Ta sama świadomość dynamizowała praktykę misyjną włączania do kościelnej społeczności drogą szerzenia wiary i udzielania chrztu zgodnie zresztą z Jezusowym nakazem głoszenia Ewangelii wszystkim ludziom i przyjmowania jej jako warunku zbawienia, do którego Bóg chce wedle swojego odwiecznego planu wszystkich ludzi bez wyjątku doprowadzić (por. Mk 16, 16; 1 Tm 2, 4).

Czy zasada ta, która miała swoją jednoznaczną wymowę w tym kontekście historycznym kiedy została sformułowana w sytuacji rzeczywistego, poważnego wewnętrznego zagrożenia kościelnej jedności ze strony schizmatycznej wspólnoty nowacjan i odnosiła się do tych, którzy weszli w konflikt z Kościołem przez herezję czy też schizmę, może mieć realne zastosowania dziś w epoce dialogu, po Soborze Watykańskim II? Nie można mówić przecież

¹ G. P h i l i p s, *Hors de l'Eglise point de salut*, „Revue Ecclesiastique de Liege”, 21 (1929-1930), s. 149-162; J. R o s i a k, „*Poza Kościołem nie ma zbawienia*”, „Przegląd Powszechny”, (229) 1950, s. 16-27; 88-100; G. K o p f, *Hors de l'Eglise, pas de salut. Origines d'une formule équivoque*, Cahiers Universitaires Catholiques, 1953, s. 301-310; Y. M-J. C o n g a r, *Hors de l'Eglise, pas de salut*, w: *Sainte Eglise. Etudes et approches ecclesiologiques*, Paris 1964, s. 417-432; J. R a t z i n g e r, *Extra Ecclesiam salus nulla*, „Znak”, 17(1965), s. 611-818; W. K e r n, *Ausserhalb der Kirche kein Heil? Freiburg – Basel – Wien 1979*; J. K r a c i k, „*Poza Kościołem nie ma zbawienia*”. *Historia pojmowania formuły*, „Znak”, nr 468, 1994, s. 22-32.

wprost i bezpośrednio współcześnie o tego typu zagrożeniu Kościoła. Jeżeli zaś zasada w myśli patrystycznej odnosiła się do chrześcijan, którzy świadomie zdecydowali się stanąć poza Kościołem, to czy można jej teologiczną wymowę odnieść także do tych, którzy nie zetknęli się jeszcze z Ewangelią?

Teologia chrześcijańska nie stawiała problemu w sposób tak jednoznaczny dla tej kategorii ludzi zawsze uznając, że wszyscy żyjący poza Kościołem widzialnym i nie mogący z tego względu poznać tkwiących w nim wartości, zasadę zbawienia mogą odnajdywać w dobrej woli i słuchaniu swojego sumienia. Zbędne jest szersze rozwijanie i uzasadnianie tego zagadnienia, nawet jeśli należałoby przypomnieć to, co dotąd wypracowała w tym względzie myśl teologiczna². Teologia chrześcijańska zmagająca się zawsze z ważnym problemem warunków usprawiedliwienia, na które może liczyć każdy człowiek nie kwestionując jednak nigdy samej wartości usprawiedliwienia ofiarowanego przez Boga w różny sposób.

Trzeba jednak wymowę współczesną zasady „*extra Ecclesiam nulla salus*” rozpatrywać poczynając choćby od wyraźnego wskazania tych okoliczności, w których została najpierw sformułowana i przypomnienia celu, jakiemu miała służyć, tym bardziej, że jej wymowę próbuje się dziś znacznie rozszerzyć. Chodzi mianowicie o określenie nie tylko rozumienia pojęcia przynależności do Kościoła, ale również o sprawę tych, o których nie chce się już jakby mówić, że są „poza Kościołem”. Jeśli do tej kategorii zaliczyć można niechrześcijan, to trzeba brać pod uwagę fakt, że Sobór Watykański II widzi możliwość ich zbawienia poza formalnymi granicami Kościoła, jednakże pod warunkiem, że „szczerym sercem szukają Boga i wolę Jego przez nakaz sumienia poznają starają się pod wpływem łaski wypełnić czynem” (KK 16). Ale również można myśleć przecież o tych wszystkich, którzy „bez własnej winy... nie doszli do wyraźnego poznania Boga” (KK 16). Czy więc zasada „poza Kościołem nie ma zbawienia” interpretowana w świetle soborowej eklezjologii pozwala na postawienie na jednej płaszczyźnie rozważań sprawę nowego rozumienia Kościoła i zbawienia? Próba odpowiedzi na tak postawione pytania zostanie podjęta w kolejnych częściach.

1. KU INTERPRETACJI BARDZIEJ OTWARTEJ

W dziejach interpretacji patrystycznej zasady mało zwraca się dziś uwagę na fakt, który nie pozostał jednak bez wpływu na rozwój rozumienia myślenia

² T. D o l a, *Interpretacja zasady „Extra Ecclesiam nulla salus” w teologii współczesnej*, „Studia Ekumeniczne”, IV, 1987, s. 215-245.

chrześcijańskiego o sprawie zbawienia i jego związku z rozumieniem pojęcia Kościoła. W 1949 roku Kongregacja Świętego Oficjum skierowała list do R. J. Cushinga, arcybiskupa Bostonu, w celu sprostowania błędnych poglądów głoszonych przez L. Feeneya, na temat ostatecznego losu tych, którzy nie są członkami Kościoła katolickiego i interpretacji zasady „extra Ecclesiam nulla salus”³. W Liście przypomniano nie tylko naukę katolicką o konieczności należenia do Kościoła, aby dostąpić zbawienia, ale również ukazano jak należy rozumieć „niezbędną wolę przynależenia do Kościoła”. Zauważyć najpierw trzeba, że dokument zdecydowanie odrzuca naukę tych, którzy starają się głosić tezę, że wykluczyć trzeba od zbawienia wszystkich ludzi związanych z Kościołem tylko przez samo ukryte pragnienie (*votum implicitum*), jak i pogląd głoszący, że ludzie równie dobrze mogą zbawić się w każdej religii.

List zawiera ważne doktrynalne wyjaśnienia, które układają się w następujący system myślowy. Po przypomnieniu, że „Chrystus wyraźnie nakazał swoim Apostołom, aby nauczali wszystkie narody zachowywać to, co On sam przepowiadał i realizował (Mt 28, 19-20), a w szczególności, że On zaprasza wszystkich ludzi, by wcielili się do Jego Kościoła, który im ofiaruje środki zbawienia, bez których nikt nie może wejść do królestwa chwały niebieskiej”, dokument mówi o doniosłości tej zasady używając klasycznego rozróżnienia. Ponieważ chodzi tutaj o środki zbawienia przyporządkowane ostatecznemu celowi człowieka, które są „nakazane z ustanowienia Bożego, a nie z wewnętrznej konieczności, Chrystus chciał, aby ”skutki tych pomocy można było osiągać w pewnych okolicznościach, jeśli ktoś okaże ich pragnienie lub życzenie (*votum vel desiderium*). Stąd, stosując tę zasadę do Kościoła jako „środka do zbawienia”, można i trzeba powiedzieć: „ponieważ nie zawsze wymaga się do osiągnięcia wiecznego zbawienia, by ktoś rzeczywiście został włączony do Kościoła jako członek, przynajmniej jest wymagane, by do niego należał przez życzenie lub pragnienie”. Czy jednak to pragnienie, życzenie należy rozumieć w potocznym znaczeniu tego terminu? „To zaś pragnienie – czytamy – nie zawsze musi być wyraźne, jak to jest u katechumenów, lecz wtedy również ma miejsce, kiedy człowiek znajduje się w niewiedzy niemożliwej do usunięcia. Bóg także przyjmuje ukryte pragnienia (*votum implicitum*), nazywane w ten sposób, ponieważ jest ono zawarte w dobrym usposobieniu duszy, dzięki któremu człowiek chce uzgodnić swoją wolę z wolą Bożą”. Zatem więc jeśli człowiek posiada ową dobrą dyspozycję, dzięki której chce podporządkować się woli Boga, to właśnie na mocy tejże „dobrej

³ *L'affaire Feeney*, „La Documentation Catholique”, XLIX(1952), s. 1395-1398. Por. *Breviarium Fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, Poznań 1989, s. 96-99.

dyspozycji” korzysta z ontologicznego ukierunkowania ku wszystkiemu temu, czego chce Bóg dla człowieka, a więc również ku konkretnym środkom, takim jakimi są chrzest i całe zdeponowane w Kościele środowisko zbawcze. Wreszcie List określa bliżej samą treść pojęcia „dobrej dyspozycji”. To pragnienie jest „zbawcze wówczas, gdy jest ożywione doskonałą miłością i dzięki nadprzyrodzonej wierze”. List uściśla owo pojęcie jeszcze bardziej. Sama dobra dyspozycja – „pragnienie ukryte nie może być skuteczne, chyba że człowiek posiadałby wiarę nadprzyrodzoną: Albowiem przystępujący do Boga powinien wierzyć, że jest i że nagradza tych, którzy go szukają (Hbr 11, 6)”⁴.

Kiedy Kongregacja Świętego Oficjum przedstawiała właściwą wykładnię zasady „nie ma zbawienia poza Kościołem” chodziło o pewne rozróżnienie i to o dużym znaczeniu, związane z poczuciem rzeczywistej złożoności sprawy. Błąd L. Feeneya wynikał przecie z dosłownego, uproszczonego i chyba także niezbyt realistycznego rozumienia tej zasady. Maksymę tę należy rozumieć wychodząc od analizy istoty tego co zawiera w sobie pojęcie Kościoła, a nie jak to chce czynić wielu współczesnych teologów od pojęcia zbawienia. W szczególności kluczem do zrozumienia wymowy eklezjologicznej myśli maksymy jest właściwe określenie tego, co nazywa się przynależnością do Kościoła. Nie oznacza to bynajmniej, że problem pojęcia zbawienia jest tu sprawą drugorzędną, ale uznanie, iż jest to zagadnienie innej płaszczyzny pozwoli dopiero wykazać głęboki sens zasady podkreślającej w dalszym ciągu absolutny charakter chrześcijaństwa i w jego ramach konieczność Kościoła do zbawienia.

2. CZY POZA KOŚCIOŁEM ZBAWIENIE...?

O Kościele możemy mówić, iż jest rzeczywiście powszechny, a tę szeroką płaszczyznę związków całego rodzaju ludzkiego zapoczątkowało wcielenie Jezusa Chrystusa. Od tego wydarzenia charakterystyczne więzy rodzaju ludzkiego nabrały nowego wymiaru przez więź łaski obejmującą wszystkich ludzi i fakt, że człowiek stał się przybranym dzieckiem Boga. Powszechność ta osiągnęła swój pełny wymiar w dniu Zesłania Ducha Świętego, od kiedy to obecność Chrystusa z Jego zbawczą mocą jest zapewniona wszystkim ludziom w Jego Kościele⁵. Od tego momentu trwa okres Kościoła, czas wypełniania

⁴ B. W i l l e m s, *Kościół jest konieczny do zbawienia?*, „Concilium”, 1-10(1965/6), s. 44; G. T h i l s, *Les doctrines théologiques et leur «évolution»*, Louvain-la-Neuve 1995, s. 24.

⁵ G. T h i l s, *Problemy teologii religii niechrześcijańskich*, Warszawa 1975, s. 189 n; Y. J.-M. C o n g a r, *Kościół jako sakrament zbawienia*, Warszawa 1980; J. R i g a l, *Le mystere de l'Eglise. Fondements théologiques et perspectives pastorales*, Paris 1992, s. 81-93.

misji zbawczej (por. Mt 28, 19), w którym realizuje się jego druga istotna cecha. Jest on katolicki nie tylko w tym znaczeniu, że od samego początku jest zdolny zgromadzić w jedno wszystkich ludzi, niezależnie od istniejących między nimi różnic, ale też w znaczeniu, że za jego pośrednictwem powołanie do zbawienia dociera do wnętrza każdego człowieka. Kościół jest również instytucją – wspólnotą, w której przybierają konkretny i skuteczny kształt drogi, które pozwalają Chrystusowi docierać do wszystkich ludzi, by ich łączyć w organizm, który staje się w miarę czasu coraz bardziej powszechny. I zwłaszcza dlatego on jest misyjny, gdyż wezwanie powszechne do zbawienia, niesione najpierw przez apostołów, potem przez ich następców, któremu stale towarzyszy działanie Ducha Świętego, dotyczy w rzeczywistym sensie ludzi wszystkich czasów. Tak więc można mówić o Kościele jako o instytucji zbawienia, gdzie pojęcie instytucji oznacza coś więcej niż tylko społeczną organizację międzyludzkich związków, ale przede wszystkim religijny stosunek istniejący między Bogiem i człowiekiem.

Zasada „extra Ecclesiam...” mówi więc w pierwszym rzędzie o Kościele i wskazuje na jego fenomen. W tym kontekście trzeba zapytać: Co oznacza zatem przynależność do Kościoła⁶ i jakie z niej wynikają teologiczne konsekwencje dla rozumienia ostatecznego przeznaczenia człowieka? Przynależność oznacza bycie w Kościele i realizowanie tego – jak powie Konstytucja dogmatyczna o Kościele cytując List do Rzymian – że wszystkich wybranych przed wiekami Ojciec „przewidział i przeznaczył, aby się stali podobni do Syna Jego, który miał być pierworodnym między wielu braćmi (Rz 8, 29)” (KK 2). To nic innego jak włączenie się przez wiarę, chrzest w egzystencję Kościoła, Mistyczne Ciało Chrystusa i korzystanie w sakramentach z nadprzyrodzonego życia, które z członków Kościoła czyni dzieci samego Boga w Chrystusie. Wiara jest przecież uznaniem w Jezusie Boga i Zbawiciela. To nic innego jak tylko korzystanie z jedyne, swoistego rodzaju środowiska zbawczego służącego sprawie nadprzyrodzonego spełnienia się członków żyjących stale w zasięgu jego oddziaływania. Krótko mówiąc Kościół jest wspólnotą zbawionych, a zarazem „narzędziem zbawienia”. Jak powie wyraźnie nieco dalej soborowy dokument, „ustanowiony przez Chrystusa (Kościół) dla wspólnoty życia, miłości i prawdy, używany jest również przez Niego za narzędzie zbawienia wszystkich...” (KK 9).

⁶ R. Ł u k a s z y k, *Problem przynależności do Kościoła Chrystusowego w ujęciu konstytucji Lumen Gentium Soboru Watykańskiego II*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 14(1967), z. 2, s. 61-81; S. N a g y, *Problematyka przynależności do Kościoła w nauce II Soboru Watykańskiego*, w: *Chrześcijańin w Kościele*, pod red. J. Kruciny, Wrocław 1979, s. 71-87.

Chociaż problem przynależności do Kościoła podjął Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej o Kościele, to jednak interpretacja myśli soborowej nie jawi się jako zagadnienie oczywiste z chwilą wprowadzenia do analiz teologii Soboru pojęcia kręgów z języka encykliki Pawła VI *Ecclesiam suam*. Kategoria kręgów w zamyśle Pawła VI służyć miała odpowiedzi na pytanie z kim należy prowadzić dialog rozumiany jako zadanie Kościoła „prowadzenia rozmowy ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, którzy znajdują się w jego łonie, bądź poza nim” (ES 93). W odpowiedzi zatem na tak postawione pytanie papież wykreślił cztery wielkie kręgi: całą ludzkość, wierzących w Boga, braci odłączonych, i krąg dialogu wewnątrz Kościoła katolickiego. Potrzeba prowadzenia dialogu wynika z przekonania, że Kościół nikogo nie uważa za obcego i wszystkich chce włączyć w zakres swojego posługiwania niezależnie od stopnia identyfikacji ludzkości z posłannictwem i zbawczą misją Kościoła.

Kategoria przynależności w Konstytucji dogmatycznej o Kościele służy natomiast do opisywania tajemnicy Kościoła, a w szczególności do ukazania wyznaczników pojęcia chrześcijaństwa, to znaczy pewnego bogactwa życia w obrębie samego Kościoła⁷. Tę przynależność wyznacza przede wszystkim wybór Chrystusa jako Boga i Zbawiciela przez wiarę i zaangażowanie się człowieka w dostępny mu nurt życia Bożego we wspólnocie kościelnej. Wskazuje więc na tych tylko ludzi, którzy jako chrześcijanie stanowią szczególną wspólnotę skoncentrowaną w organizmie ustanowionym przez Jezusa i żyjących realizacją jego zbawczej woli. Oni jako chrześcijanie przynależą do Kościoła. Można zatem zgodzić się z powiedzeniem, że istnieje jeden krąg przynależności do Kościoła, jednak pod warunkiem, że dostrzega się nie tylko istotne zróżnicowanie w ramach tak rozumianej przynależności, ale też nie wyklucza się innego typu relacji jakie mogą łączyć ludzi z Kościołem Chrystusowym.

Podstawę do pewnego zróżnicowania w ramach przynależności wskazał Sobór Watykański II. Mówi on mianowicie, że katolicy spełniający określone warunki przynależą do Kościoła czy też weń „wcieleni są w pełni” (KK 14). Wedle soborowej wypowiedzi „społeczność Kościoła” w tym znaczeniu stanowią ci, „co mając Ducha Chrystusowego w całości przyjmują przepisy Kościoła i wszystkie ustanowione w nim środki zbawienia i w jego widzialnym organizmie pozostają w łączności z Chrystusem rządzącym Kościołem przez papieża i biskupów, w łączności mianowicie polegającej na więzach wyznania wiary, sakramentów i zwierzchnictwa kościelnego oraz wspólnoty (*communio*)” (KK 14). Pozostali zaś ludzie „którzy będąc ochrzczeni noszą

⁷ S. N a g y, *Kościół a sprawa zbawienia*, „Znak”, nr 468, 1994, s. 22-32.

zaszczytne miano chrześcijan, ale nie wyznają całej wiary lub nie zachowują jedności wspólnoty (*communio*) pod zwierzchnictwem Piotra, to Kościół wie, że jest z nimi związany z licznymi powodów” (KK 15, por. DE 3). Można więc mówić o zróżnicowanej przynależności do Kościoła w obrębie chrześcijaństwa.

W tym kontekście przypomnieć trzeba również jednoznaczny wypowiedź Soboru, która służy jako wprowadzenie bezpośrednie do rozważań zagadnienia przynależności. Konstytucja zwraca uwagę na fakt, że opisywany w tym miejscu Kościół „konieczny jest do zbawienia” (KK 14). Nauka ta opiera się na Piśmie świętym i Tradycji. Wedle niej „Chrystus bowiem jest jedynym Pośrednikiem i drogą zbawienia, On, co staje się dla nas obecny w Ciele swoim, którym jest Kościół; On to właśnie podkreślając wyraźnie konieczność wiary i chrztu (por. Mk 16, 16; J 3, 5) potwierdził równocześnie konieczność Kościoła, do którego ludzie dostają się przez chrzest jak przez bramę” (KK 14). Skoro nie da się w sposób zasadny zakwestionować, pozostając w zgodzie z tradycją i praktyką, konieczności Kościoła do zbawienia, podejmuje się dziś usilnie próby takiego zinterpretowania pojęcia Kościoła w najszerszy sposób rozumianego, by do niego włączyć już nie tylko „ludzi z pogranicza”, ale nawet wszystkich ludzi dobrej woli. Lansowana współcześnie tak zwana teoria kręgów przynależności, ukrywająca w sobie nieporozumienia związane również z mieszanym porządkiem przynależności do Kościoła i porządku zbawienia, służy właśnie w pierwszym rzędzie rozciąganiu samego pojęcia Kościoła.

3. ZBAWIENIE PRZEZ KOŚCIÓŁ I W KOŚCIELE

Kiedy mówimy o Kościele, mamy na myśli tych chrześcijan, którzy tworzą wspólnotę ochrzczonych, zorganizowanych wewnętrznie i zewnętrznie zgodnie z orędziem Nowego Testamentu, którzy wierzą w Chrystusa Zbawiciela i Pana, sprawują Eucharystię, starają się żyć wedle wskazań Ewangelii i godzą się występować wobec świata z przesłaniem dobrej nowiny o zbawieniu. Kościół jest wspólnotą religijną, a jej spoiwem jest wiara w Boga. W tym szerokim sensie pozostajemy w granicach chrześcijaństwa⁸. Dostrzegamy jednak również wiele innych religii, a także tych ludzi, którzy sami siebie nie chcą identyfikować poprzez jakąkolwiek przynależność religijną czy wyznaniową. Mamy zatem do czynienia nie tylko z jednym Kościołem, w gruncie rzeczy

⁸ P. J u l g, *L'Eglise, lieu unique de notre salut*, „Resurrection”, 64(1980) 63-74; H. L a i s, *Przynależność do Kościoła jest konieczna do zbawienia*, w: *Dlaczego wierzymy? 41 tez teologii fundamentalnej*, pr. zb., Warszawa 1969, s. 314-323.

zróżnicowanym w ramach podzielonego chrześcijaństwa, ale także z innymi ludźmi, o których teologia Soboru powiada, że „są w rozmaity sposób przyporządkowani do Ludu Bożego” (KK 16). Czy zatem o tych ostatnich można powiedzieć, że dla nich w myśl zasady „poza Kościołem” nie ma zbawienia?

Aby jednak nie kwestionować wymowy samej zasady podejmując się próbę ucieczki w nieokreślone bliżej spojrzenie na jakiś uniwersalny Kościół o charakterze niewidzialnym, w którym można by znaleźć miejsce dla wszystkich, a właściwie możliwość zbawienia nawet dla tych, którzy nie mieszczą się w ramach chrześcijaństwa, a teoria kręgów przynależności wydaje się temu zabiegowi chce służyć. Rozciąga ona bowiem pojęcie Kościoła na ludzi, którzy nie należą do wspólnoty wierzących w Chrystusa, co więcej, nawet nie mają zamiaru do niej przystać. Czym wobec tego byłby Kościół, który składałby się także z ludzi, którzy nie wierzą w Chrystusa, czy nawet nie chcą o Nim nic wiedzieć? Czy taką nieokreśloną wspólnotą ludzi „dobrej woli” można nazywać Kościołem? Błędem jest – zauważył H. Küng – rozciąganie pojęcia Kościoła na tych z ludzi, którzy nie należą w żaden sposób do wspólnoty wierzących w Chrystusa i wyznających Go⁹. Ale trzeba też powiedzieć, że również błędem jest poszukiwanie na tej drodze wyjaśnienia i poprawnego teologicznego rozumienia samej zasady „poza Kościołem nie ma zbawienia”.

Jeżeli więc Kościół jest wspólnotą przybranych dzieci Bożych, w której realizuje się zbawczy kontakt człowieka z Bogiem, to nie ulega wątpliwości, że osiągnięcie zbawienia staje się w niej pewniejsze i skuteczniejsze. Odnosi się to zwłaszcza do członków Kościoła katolickiego, który umożliwia człowiekowi korzystania z pełni tych środków (DE 3). Jego celem jest przecież niczym nieograniczone wzbogacanie tego kontaktu i dotyczy również tych, którzy znajdują się poza nim. To właśnie otwarcie Kościoła wyrażające się udzielaniem możliwości zbawienia sięga dalej niż zakreślone granice Kościoła. Wszyscy bowiem ludzie są „z łaski Bożej powołani do zbawienia” (KK 13). Zbawienie to jednak jest zawsze możliwe jedynie w Jezusie Chrystusie, jedynym Pośredniku między człowiekiem i Bogiem. „Powszechność zbawienia nie oznacza, że otrzymują je tylko ci, którzy w wyraźny sposób wierzą w Chrystusa i weszli do Kościoła” (RM 10). Ale „jeżeli zbawienie zostało przeznaczone dla wszystkich, musi ono być dane konkretnie do dyspozycji wszystkich” – czytamy w encyklice *Redemptoris missio* (RM 10). W tej papieskiej wypowiedzi dostrzega się echo myśli Listu skierowanego do biskupa Bostonu i bliższe wyjaśnienie rozumienia realnej

⁹ H. Küng, *L'Eglise*, Desclée de Brouwer 1968, s. 444.

możliwości zbawienia dla tych, którzy nie mogą zetknąć się z Chrystusem na drodze ewangelizacji czy też religijnego dialogu. Encyklika Jana Pawła II przynajmniej w zarysie wyjaśnia ten sposób jakiegoś „konkretnego” dostępu właśnie w związku ze sprawą Kościoła. „Dla tych ludzi – czytamy w niej – zbawienie dostępne jest mocą łaski, która choć ma tajemniczy związek z Kościołem, nie wprowadza do niego formalnie, ale oświeca ich w sposób odpowiedni do ich sytuacji wewnętrznej i środowiskowej” (RM 10). W myśli tej wypowiedzi realna możliwość zbawienia dokonuje się dzięki łasce Chrystusa udostępnionej przez działanie Ducha Świętego. Ten zaś „tajemniczy związek z Kościołem” (RM 10) wskazuje, że z pełni środków zbawienia Duch Święty rozdziela łaskę także poza jego formalnymi granicami (por. RM 19). Choć bowiem Duch Święty „objawia się w szczególny sposób w Kościele” to oczywiste jest, że Jego działanie jest powszechne i nie da się niczym ograniczyć. Łaska ta jest niewidzialna i działa we wszystkich ludziach dobrej woli. Stwierdzenie, które by chciało ograniczyć zakresowo działanie Ducha byłoby w oczywistej sprzeczności z powszechną wolą zbawczą Boga.

Tak więc rozróżnienie pomiędzy przynależnością do Kościoła a zbawieniem, okazuje się rozróżnieniem względnym. Ukazuje z jednej strony skomplikowane zagadnienie zbawienia ludzi, które wcale nie dokonuje się bez jakiegokolwiek związku z Kościołem. Z drugiej natomiast mówi o jedynej swoistej więzi jaką jest zbawczy kontakt z Bogiem. Zasada „poza Kościołem nie ma zbawienia” łączy zatem dwie prawdy, które nie mogą być rozważane jako oddzielne i niezależne od siebie, a mianowicie prawdę o rzeczywistej możliwości zbawienia w Chrystusie dla wszystkich ludzi i konieczność Kościoła w porządku zbawienia¹⁰.

Przynależność do Kościoła nie oznacza bynajmniej jeszcze rzeczywistego osiągnięcia zbawienia¹¹. Trzeba jednakże przyznać, że „pierwszy, który korzysta z dóbr zbawienia jest Kościół. Chrystus nabył go swą krwią (por. Dz 20,28) i uczynił go swym współpracownikiem w dziele powszechnego zbawienia. Istotnie, Chrystus żyje w nim; jest jego Oblubieńcem; sprawia jego wzrost; wypełnia przezeń swe posłannictwo” (RM 9). Jednak samo tylko zewnętrzne spełnienie warunków przynależności, ani tym bardziej dowolne i selektywne podejście do uznawania ich nie wystarcza jeszcze, choć może co prawda oznaczać wcielenie do Kościoła. „Nie dostępuje jednak zbawienia – czytamy w konstytucji *Lumen gentium* – choćby był wcielony w pełni do

¹⁰ L. M a d e j, *Rozumienie zbawienia w dokumentach Soboru Watykańskiego II*, w: *Teologiczne rozumienie zbawienia*, pod red. C. S. Bartnika, Lublin 1979, s. 151.

¹¹ A. N o w i c k i, *Problematyka przynależności do Kościoła a zbawienie*, „Colloquium Salutis”, 14(1982) s.

Kościola, ten, kto nie trwając w miłości, pozostaje wprawdzie w łonie Kościoła *ciałem*, ale nie *sercem*” (KK 14).

Podobnie, w szerszej płaszczyźnie, tajemnicza działalność Ducha Świętego daje możliwość wszystkim skorzystania ze zbawienia, jednakże „zbawienie, które jest zawsze darem Ducha, wymaga współpracy człowieka w zbawieniu siebie samego i innych” (RM 9). Ze względu na słabość człowieka i rozmaite uwarunkowania jakim podlega on żyjąc w świecie, współpraca ta okazuje się czasem trudnym zadaniem do wypełnienia choć zarazem możliwym ze względu na pomoc samego Boga. Natomiast realne ryzyko nieosiągnięcia zbawienia związane jest zawsze ze stopniem zaangażowania się i identyfikacji z Kościołem.

WNIOSKI KOŃCOWE

Traktowany dosłownie w sposób formalny, w swojej wymowie negatywnej i wykluczającej, aksjomat „poza Kościołem nie ma zbawienia” może okazać się problematyczny. Jeśli bowiem odnosi się do niechrześcijan okazuje się, że takie zastosowanie może być źródłem nieporozumienia, natomiast jest całkowicie niezrozumiałą dla niekatolików w świetle teologii Soboru Watykańskiego II. Stąd jego współczesna interpretacja powinna uwzględniać całą tradycję katolicką, która ukazuje jego ograniczenia i ryzyko nieporozumienia, jakie niewątpliwie zawiera. Można go jednakże i trzeba rozumieć w sposób pozytywny ukazując to, co stanowi również jego wymowę, a mianowicie, że poza Kościołem jest możliwe zbawienie, choć trzeba jednak przyznać – „w pewnych granicach” i „pod pewnymi warunkami”. Zbawienie zostało bowiem dane w Chrystusie i tylko w nim samym, a którego inspirację człowiek może odnajdywać ostatecznie także w dobrej wierze wewnątrz i na zewnątrz wspólnoty chrześcijańskiej wiary.

Teologia „włączenia”, a więc pozytywnie interpretująca zasadę, przybiera dziś kształt teologii dopełnienia, bowiem chce ukazać Chrystusa jako jedyną Drogę, na której wszyscy ludzie mogą odnajdywać nie tylko „pełnię życia religijnego” jak powie soborowa deklaracja *Nostra aetate* (DRN 2), ale również Kościół, który stanowi środowisko zbawcze. W tej optyce różne religie niechrześcijańskie traktować trzeba jako przygotowanie do jednej historii zbawienia. To co jest w nich z prawdy i dobra jest samo z siebie ukierunkowane ku dopełnieniu się w chrześcijaństwie.

Kościół jako wspólnota wierzących jawi się zatem, w świetle zasady „*extra Ecclesiam nulla salus*” nie tyle jako społeczność zamknięta i rezerwująca wyłącznie dla siebie zbawienie. Aby wejść do tej wspólnoty potrzebna jest wyraźna wiara. Jest to przecież z istoty rzeczywistość otwarta, która chce

służyć i być pomocą zbawienia dla wszystkich ludzi, całej ludzkości. W tym przejawia się katolickość Kościoła i absolutny charakter chrześcijaństwa jako religii zbawczej. Łaska Boga jest rzeczywiście i skutecznie w Chrystusie przez Kościół dostępna wszystkim ludziom.

Chyba dlatego słusznie nowy rok pracy duszpasterskiej rozpoczynamy pod znamiennym hasłem „Kościół jako miejsce nawrócenia i pojednania”. Zaś Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu wspiera ten trud swoją refleksją mówiąc, że Kościół jest właściwym środowiskiem zbawienia dla każdego człowieka.